

## Scena 2

- Cześć! Jest Andrzej? - Dawid wchodzi do nieznanego sobie mieszkania. - Bo umówiłem się z nim dzisiaj o ósmej...

- Cześć! Zaraz powinien być - Weronika uśmiechnęła się. - Wejdz! Tutaj! Kawa czy herbata?

- Może kawa, bo trochę jestem zmęczony po tym tygodniu.

Dawid usiadł w pokoju. "Takie klasyczne mieszkanie mieszczańskie. Bez polotu. Telewizor, video, regały..." - pomyślał.

Do pokoju weszła Weronika z kawą.

- Nie wiem czy Andrzej cię uprzedził, że będę? - zapytał Dawid.

- Tak - Weronika uśmiechała się nadal; wypowiedziała to bardzo ciepło. Usiadła naprzeciw niego.

- To co robicie poza prowadzeniem księgarni? - Dawid próbował rozpocząć rozmowę. Nie znał Weroniki. Nigdy z nią do tej pory właściwie nie rozmawiał.

- Nic więcej. To co na załączonym obrazku: książki, płyty, kasyety, filmy video...

- Czyli prowadzicie bardzo literacki interes - Dawid.

- Literacki? - Weronika zapytała trochę samą siebie. - ... rzeczywiście.

- Poza tym mamy zakład fotograficzny... To pasja Andrzeja.

- Czyli nadal przeżycia i emocje. Też bardzo literackie. Ludzie uwieczniają swoje przeżycia, a później im się wydaje, że byli szczęśliwi... "Zaczynasz filozofować... O czym z nią rozmawiać? Niech Andrzej wreszcie przyjdzie."

Odezwał się dzwonek.

- To pewnie Andrzej - Weronika wstała.

"Nareszcie. Bardzo sympatyczna, ale o czym mam z nią rozmawiać?"

- Cześć! Długo czekałeś? Musiałem jeszcze załatwić kilka spraw - powiedział Andrzej, z tym swoim wiecznie optymistycznym uśmiechem.

- Nie. Chwilę. Poznałem twoją żonę... To znaczy lepiej. Do tej pory w zasadzie nie miałem okazji...

- No to co? Po małym? - Andrzej nalał kieliszki. - Weroniko! Ty też?

- Tak. Oczywiście - Weronika spojrzała się na Dawida.

- No to co? Za miłość! - Dawid wzniosł toast. "Wygłupiasz się! Nie znasz ich a wznosisz takie toasty... Toasty z przeszłości..." - myśl.

- Za miłość... - powiedział Andrzej. - Taki ładny toast. Prawda Weroniko?

- Świetny!

Wypijają. Potem drugi. Trzeci. Rozmowa toczy się o interesach. O dzieciach. Rozmawiają jakby znali się bardzo długo, jakby byli najbliższymi przyjaciółmi od wielu lat.

Dawid coraz częściej spoglądał na Weronikę. Coraz bardziej podobała mu się.

"Jest ciepła a jednocześnie pewna siebie. Trudne połączenie - pomyślał. - Ładnie się uśmiecha. Ma trochę za duży nos. Chociaż to też jest tak naprawdę ładne. W ogóle jest bardzo ładna. Inteligentna i ładna. Rzadko spotyka się takie połączenie. Do tej pory jej nie dostrzegalem. Dlaczego?"

- Czy ja mógłbym was przeprosić. Ale chyba muszę się położyć! - Andrzej wskazał na ból żołądka.

- Jasne - powiedział Dawid patrząc się na Weronikę. Ona patrzyła się na niego. "To dziwne. Ale wiem, że chcę zostać z nią sam na sam. Po co?" - myśl.

Andrzej wyszedł z pokoju. Weronika usiadła obok Dawida. Rozmawiali przez chwilę. Nagle przytulili się do siebie. Zaczęli całować. Rozbierać. "Co my robimy?" - przemknęło przez głowę Dawidowi - "Przecież to jest ... szaleństwo..."

Kochali się. Dawid chciał krzyknąć. Weronika zasłoniła mu usta.

- Przestań. Andrzej śpi obok - szepnęła mu do ucha.

- Kocham cię! - powiedział Dawid.

- Naprawdę? To nie było tak... przypadkiem? - Weronika zapytała z namaszczeniem.

- Nie. Chcę się z tobą spotykać.

- Ja też chcę się z tobą kochać i nie powstrzymywać krzyku, kiedy się spełniam.

Dawid przytulił Weronikę. "To najdziwniejsza rzecz, jaka przytrafiła mi się w życiu - pomyślał - Ale to jest piękne. Ale tutaj się z nią kochać? Na łóżku, na którym normalnie oni śpiją, kochają się...?"

- Kocham cię! - powiedział Dawid - A ty...?
- Ja też! - Weronika wypowiedziała to z pewnością w głosie.

Przytulili się do siebie. Nic nie mówili dłuższą chwilę.

"Kocham go. A przecież właściwie dzisiaj go poznałam. To będzie największa miłość mojego życia - Weronika spojrzała w okno. - Wiem, że to jest szalone. Ale niech takie będzie!"

- Lepiej już pójść! Już jest bardzo późno. Zadzwoń do ciebie. O jakich porach najlepiej? - Dawid starał się być racjonalny.

W drzwiach przytulili się mocno do siebie.

- Kocham cię! - powiedział Dawid.
- Kocham cię! - Weronika przytuliła się do niego z taką siłą jakby nie chciała go nigdy puścić.

Dawid oddał jej uścisk. Wyszedł na nocną ulicę. "Boże, co ja zrobiłem? A Ewa? - pomyślał - ... ale jestem szczęśliwy..."

Wiosenna noc była przejrzysta. "Trochę podobna do nocy wiosennych w moim ulubionym mieście... Tylko tamte miały inny zapach... Zapach przyszłości, która mogła wszystko zmienić, stworzyć..." - myśli. Był spokojny. Dziwnie spokojny.

Otworzył drzwi do domu.

Przytulił się do Ewy. "Chociaż nie wiem czy powinienem..."

- Gdzie byłeś? Nie piłeś alkoholu? - zapytała zdziwiona i zasnana.
- Nie wiem... - powiedział.

Przytulił Ewę do siebie. "Co to wszystko oznacza...?"